ROZDZIAŁ XIX.

Anatema lub pociecha.

W piśmie św. znajduje się kilka miejsc, zawierających wybitne znaczenie w związku z powtórnem przyjściem Chrystusa, szczególnie dwa następujące. Jedno znajdujemy w pozdrowieniu Pawła przy końcu 1 listu do Koryntów, 16, 22, gdzie Apostół, przed wypowiedzeniem zwykłego błogosławieństwa, wyklucza wszystkich tych, którzy nie miłują Pana Jezusa, temi słowy: „Jeźliże kto nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęstwem, (anatema), które zowią

Maran-Ata!“

W łacińskim i greckim tekscie użyty wyraz „anatema“ oznacza wyklęty, potępiony, przeznaczony na stracenie. Hebrajskie zaś „Maran-ata“ znaczy — idzie Pan.

W tym obecnym czasie, gdy jeszcze trwa cierpliwość Boża,[1] ludzie mogą bezkarnie odrzucać, pogardzać lub nienawidzieć Pana Jezusa. Lecz, gdy Jezus przyjdzie, biada będzie tym, którzy Nim teraz gardzą: „gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi.“[2]

---

(1) Przez którego i tym duchem, które są w więzieniu, przyszedłszy kazał.

Którzy niekiedy nieposłuszni byli, gdy raz oczekiwała Boża cierpliwość za dni Noego, kiedy korab gotowano, w którym mało (to jest ośm) dusz zachowane są w wodzie. (1 Piotr. 3, 19.)

Nie omieszkiwać Pan z obietnicą (jako to niektórzy mają za omieszkanie), ale używa cierpliwości przeciwko nam nie chcąc, aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. (2 Piotra 3, 9.)

(2) Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was skądeście. (Łuk. 13, 25.)

Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pani domu onego przyjdzie z weczorali, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano.

By snać niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi.

Paweł snać rozumiał to, gdy rzekł: „Wszystkim stałem się wszystko, abym przecie niektóre zbawił“ (1 Kor. 9, 22) „od gniewu przyszłego.“ 1. Tes. 1, 10. Oby też ludzie „szukali Pana, dopóki może być znaleziony“[3] i „uciec przed przyszłym gniewem.“[4]

Drugie miejsce znajduje się w 2 Jana, 7: „Gdyż wiele zwodzicieli wyszło na świat, którzy nie wyznawają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele; ten jest zwodzicielem i antychrystem.“

Słowo „przyszedł“ nie odpowiada greckiemu „erchomenon,“ które dokładnie znaczy „przychodzący.“ O Jezusie specjalnie powiedziano: „Ten, który ma przyjść.“[5] Lecz zwodziciele zaprzeczają przyjścia Jezusa w ciele zarówno w przeszłości, jak i w przyszłości.

Tak więc, powyższy ustęp ma szczególne znaczenie. Kto zaprzecza, że

---

A co wam mówię, wszystkimci mówię: czujcie. (Łuk. 13, 35—37).

(3) Szukajcie Pana, póki może być znaleziony: wzywajcie go, póki blisko jest. (Izaj. 55, 6) Także 2 Kor. 6, 2.

(4) A gdy ujrzał wiele z faryzeuszów i saduceuszów przychodzących do chrztu swego, rzekł im: Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? (Mat. 3, 7.)

(5) Rzekł mu: Tyżeś jest on który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? (Mat. 11, 3.)

Boć jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka. (Żyd. 10, 37.)

Oto idzie z obłokami, i ujrzy go wszelkie oko i ci, którzy go przebodli; i narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia ziemi. Tak, Amen.

Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był, i który przyjść ma, on Wszechmogący. (Obj. 1, 7—8.)

A oto każde zosobna z onych czterech zwierząt miało sześć skrzydeł wokoło, a wewnątrz były pełne oczów, a odpoczynku nie miały we dnie i w nocy, mowiąc: święty, święty, święty Pan, Bóg wszechmogący, który był, i jest, i przyjść ma. (Obj. 4, 8.)

A oni ludzie ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili. Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat. (Jan. 6. 14.)

Jezus Chrystus ma przyjść w ciele,

est i zwodzicielem i antychrystem, to znaczy jest opanowanym przez tegoż ducha, który ostatecznie wcieli się w wielkiego, osobistego antychrysta.

Pożałowania godnem jest, że ów ustęp tak niewłaściwie został przetłumaczony. Jest on bowiem tak mocnym dowodem, że Jezus przyjdzie w ciele, iż niewątpliwie ostrzegłby wielu nieostrożnych, którzy starają się tłumaczyć Pismo św. w znaczeniu „duchownem," jak to teraz powszecznie jest w modzie.

Jezus we własnej osobie przyjdzie, aby wziąć[6] do siebie[7] swych wiernych, a potem On przyjdzie znowu, aby się objawić,[8] ten sam Jezus i tak samo, jak odszedł od nas.[9]

Oto, idzie z obłokami
Ten co zmarł za grzeszny świat,
A z Nim święci tysiącami
W złotogłowiu świetnych szat.
Alleluja!
Jezus Panem tysiąc lat!

(6) Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwiej.

Zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy.

Przetoż pocieszajcie jedni drugich temi słowy. (1 Tes. 4, 16—18.)

(7) Idę, abym wam zgotował miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdziem i ja jest, i wy byli.)Jan. 14, 3.)

(8) Albowiem już się sprawuje tajemnica nieprawości, tylko że ten, który teraz przeszkadza, przeszkadzać będzie ażby był z pośrodku odjęty.

A tedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich i zniesie objawieniem przyjścia swego.

Którego niezbożnika przyjście jest podług skutku szatańskiego ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwemi.

I ze wszelkiem oszukaniem nieprawości w tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. (2 Tes 2, 7—10.)

(9) I rzekli: Mężowie Galilejscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba. (Dz Ap. 1, 11.)

Chociaż w powyższym tekscie znajduje się groźna przepowiednia o przyszłym sądzie i sprawiedliwem ukaraniu tych, którzy nie miłują Pana Jezusa, to ednak na innem miejscu znajdujemy

najsłodszą pociechę

dla tych, którzy umiłowali przyjście Pana naszego. Stanie się to oczywistością, gdy zrozumiemy prawdziwe stanowisko kościoła. Poprzednio widzieliśmy, że kościoła nie należy mięszać z królestwem i że do niego nie są włączeni święci Starego Testamentu, ponieważ kościół został ustanowiony dopiero po przyjściu Chrystusa.[10] Początek jego znajdujemy w dniu pięćdziesiątnicy (Dz. Ap. 2), a koniec będzie w chwili zachwycenia. 1 Tes. 4, 17. Kościół jest jakoby świadectwem stosunku Boga do Jego narodu Izraela. Gdy żydzi, wskutek swej niewiary, odłamali się od pnia, to kościoł na ich miejscu został wszczepiony.[11] Kościoł, biorąc udział w cierpieniach swego Pana,[12] naśladując Go[13] w pokorze (Filip. 2, 2—8; 1 Jana 2, 6), podczas Jego poniżenia,[14] będzie też poczytany

(10) A jać tęż powiadam, żeś ty jest Piotr, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. (Mat. 16, 18.)

(11) A jeżeli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płonną oliwą, jesteś wszczepiony zamiast nich, i stałeś się uczęstnikiem korzenia i tłustości oliwnego drzewa. (Rzym. 11, 17.)

(12) A tak oni szli od oblicznośći onej rady, radując się, iż się stali godnymi odnosić zelżywość dla imienia Jezusowego. (Dz. Ap. 5, 41.)

Gdyż wam to dane dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście też dla niego cierpieli. (Filip. 1, 29.) Także Żyd. 10, 24.

(13) Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, i wy czynili. (Jan. 13, 15.)

Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego. (1 Piotra 2, 21.)

(14) W uniżeniu Jego, sąd Jego zniesiony jest, a rodzaj Jego któż wypowie. Albowiem zniesiony był z ziemi żywot Jego. (Dz. Ap. 8, 33.)

godnym[15] najwyższej chwały razem z Panem w przyjście Jego.[16]

Oblubienica Chrystusowa.

Jezus jest Oblubieńcem, a Jego kościół — Oblubienicą.

Jan Chrzciciel był ostatnim przedstawicielem wieku Mojżeszowego. On mówił: „Nie jestem ja Chrystusem, ale żem posłany przed nim. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem, a przyjaciel oblubieńca, który stoi a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubieńcowego; przetoż to wesele moje wypełnione jest.“ Jan. 3, 28—29. Tu mamy wyraźną różnicę pomiędzy świętymi Starego Testamentu, a oblubienicą Chrystusa. W przyszłości oni będą doskonałymi, lecz „Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi.“ Żyd. 11, 40. Nie dlatego, jakoby kościół był więcej tego godzien, lecz dlatego, iż Bóg z nader obfitego bogactwa łaski swojej[17] wybrał kościoł

(15) Co jest jawnym dowodem sprawiedliwego sądu Bożego, abyście godnymi byli poczytani królestwa Bożego, dla którego też cierpicie.
(2 Tes. 1, 5.)

A jeźliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeźli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. (Rzym. 8, 17.)

(16) Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie.

Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu.

Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom,

I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię.

Aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią.

A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.
(Filip. 2, 5—11.)

(17) Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobrotliwości swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie.
(Efez. 2, 7.)

w tym celu, aby był niebieską oblubienicą Chrystusową.*) Kościół jest ciałem Chrystusa,[18] a jego kosztowne połączenie się ze swą Głową najjaśniej przedstawione jest w liście do Efezów. Apostół opisuje tam wiernych, jako duchowo ożywionych,[19] ubłogosławionych wszelkiem błogosławieństwem w niebieskich rzeczach[20] w zmartwychwstałym Panu,[21] „wybranych w Nim przed założeniem świata, aby byli świętymi i nienaganionymi przed obliczonością Jego w miłości," przeznaczonych „ku chwale sławnej łaski... w onym umiłowanym,"[22] zapieczętowanych Duchem świętym obiecanym, który jest zadatkiem dziedzictwa ich na wykupienie nabytej własności.[23]

---

*) Izrael był ziemską oblubienicą, obdarzoną dobrami doczesnemi; i do tegoż stanu będzie znowu przywrócony. Chociaż obecnie, wskutek swej niewiary, Izrael jest opuszczony, to jednak Bóg rozmnożył go jako piasek morski. Izaj. 54; Jerem. 3, 1—18; Ezech. 16; Ozeasz 1, 10—11; 2, 3.

---

(18) Lecz wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkami każdy zosobna. (1 Kor. 12, 27.)

(19) I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i grzechach. (Efez. 2, 1.)

(20) Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownem w niebieskich rzeczach w Chrystusie. (Efez. 1, 3.)

I pospołu z nim wzbudził i pospołu z nim posadził na niebiesiech w Chrystusie Jezusie. (Efeez. 2, 6.)

(21) Której dokazał w Chrystusie gdy go wzbudził od umarłych, i posadził na prawicy swojej na niebiesiech. (Efez. 1, 20.)

(22) Jako nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i nienaganionymi przed oblicznością jego w miłości. Który nas przenaznaczył ku przysposobieniu za synów przez Jezusa Chrystusa dla siebie samego, według upodobania woli swojej.

Ku chwale sławnej łaski swojej, którą nas udarował w onym umiłowanym. (Efez. 1, 4—6.)

(23) W którym i wy nadzieję macie, usłyszawszy słowo prawdy, to jest Ewangelję zbawienia waszego, przez którą też uwierzywszy, jesteście zapieczętowani Duchem onym świętym obiecanym.

Który jest zadatkiem dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności, ku chwale sławy jego. (Efez. 1, 13—14.)

Ach! gdybyśmy mogli otrzymać "Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Boga samego i jaka jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych." 1, 17—18. Mybyśmy nie postępowali, „jako insi poganie," „ale szczerymi będąc w miłości," zroślibyśmy się z Chrystusem, naszą żywą głową, który sprawuje „wzrost ciała" i zbudowanie „w miłości," (4, 15—17), ażbyśmy się „wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomość Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." 4, 13. To znaczy że Chrystus jako głowa, a kościół jako ciało, razem tworzą jednego doskonałego męża. „I będą dwoje jednem ciałem,"[24] nowym człowiekiem, który stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy" (4, 24). Jest to owo prawdziwe niewiasty nasienie, które miało zetrzeć głowę węża.[25]

Dlatego Apostół upomina kościół, aby nie zasmucał Ducha św., którym jest zapieczętowany na dzień odkupienia (Efez. 4, 30), ale aby członkowie jego byli „jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni" (4, 32), „chodząc w miłości" (5, 2) „jako dziatki światłości" (5, 8), „ostrożnie... jako mądrzy, czas odkupując" (5, 15—16), „napełnieni Duchem" (5, 18), nakarmieni i ogrzani (5, 29), ażby w ten sposób kościół uświęcony i oczyszczony mógł się przedstawić samemu

(24) A on odpowiadając rzekł im: Nie czytaliście, iż ten, który stworzył na początku człowieka, mężczyznę i niewiastę uczynił je?

I rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednem ciałem.

A ak już nie dwoje, ale jedno ciało; co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. (Mat. 19, 4—6.)

Dla tego opuści człowiek ojca swego i matkę i przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednem ciałem (Efez. 5, 31).

(25) Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twojem i między nasieniem jej; to potrze tobie głowę, a ty mu potrzesz piętę. (Gen. 3, 15.)

A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychle. (Rzym. 16, 20.)

Panu, jako „chwalebny, niemający zmazy, albo zmarszczku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany," jako Oblubienica Chrystusowa. „Gdyżeśmy członkami ciała jego".[26] Czyż wobec tego może być coś kosztowniejszego, jak obietnica Jezusa, że przyjdzie i weźmie Oblubienicę swoją do siebie? Ileż w tem jest pieszczoty i miłości! Czegoż Jej pożałuje, gdy się z nią połączy! Wspaniałość tego spotkania się jest tak wielką, iż nie da się wysłowić żadnym językiem, ani opisać piórem. „Oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują". 1 Kor. 2, 9. Teraz mamy „zadatek" Ducha, i tylko przedsmak przyszłej radości. Lecz wówczas kościół w rzeczywistości doświadczy bezmiar miłości, zupełność obcowania, zachwyt w objęciach swego Pana, zupełne zadowolenie i słodycz Jego miłości.

Taka jest pociecha tej nadziei. Lecz pozbywa się jej zupełnie, kto nie rozróżnia pomiędzy kościołem a królestwem. Nikt nie może panować nad kościołem, bo przeznaczeniem jego jest królować z Chrystusem.[27]

Ustaną wszelkie troski
I łzy i ból,
Gdy znowu przyjdzie Boski
Nasz Jezus-Król.

---

(26) Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań.

Aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo.

Aby go sobie wystawił chwalebnym kościołem, niemającym zmazy, albo zmarszczku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany.

Gdyżeśmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego.

Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, i przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednem ciałem.

Tajemnica to wielka jest; lecz ja mówię o Chrystusie i o kościele. (Efez. 5, 25—27 i 30—32.)

(27) Wierna jest ta mowa; albowiem jeźliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy.

Jeźli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeźli się go zapieramy i on się nas zaprze. (2 Tym. 2, 11.)

On weźmie nas do siebie,
Gdzie niema łez.
Cierpieniom wiernych w niebie
Nastąpi kres.

On będzie z nami sądził
Bezbożny świat,
Królestwem swojem rządził
Przez tysiąc lat.

O grzeszni nie zwlekajcie,
Bo krótki czas;
Do Pana wnet wołajcie:
On zbawi was.

S. B.

Kwestja powrotu naszego Pana ma tak doniosłe znaczenie i tak ściśle wiąże się z całem Pismem św., iż stanowi nieprzebyte pole dla badania i niewyczerpaną kopalnię prawdy. Naszem życzeniem byłoby napisać o tym przedmiocie daleko więcej, lecz niniejsza książeczka prawie już dosięgła zamierzonych granic, tak iż nam pozostaje tylko dodać kilka słów o czasie tego wydarzenia.

RODZIAŁ XX.

Czas.

Przedewszystkiem należy jasno rozróżnić pomiędzy czasem zachwycenia a czasem objawienia się Chrystusa z nieba. *)

Główna różnica polega na tem, że pierwsze wydarzenie sięmoże nastąpić już teraz. Pismo św. nie podaje nic określonego, coby mogło wskazywać na znaki lub datę zachwycenia. My powinniśmy zawsze czuwać i oczekiwać tego wydarzenia, będąc gotowi do tego każdej chwili.

Kościół wprawdzie może poznawać zbliżenie się tego czasu z podobieństwa o „drzewie figowem" co mianowicie zacznie się dziać,[1] zanim zostanie wzięty ze świata, by uniknąć ucisku.[2] Te jednak znaki,

*) Pomięszanie tych pojęć doprowadziło wielu do ciężkich błędów, jednym z których jest ustalanie dat powrotu naszego Pana

(1) Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i fale.

Tak, iż ludzie drętwieć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie poruszą się.

A tedy ujrzą syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką.

A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze.

I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa:

Gdy już pękają, widząc to, sami uznajecie, że już blisko jest lato.

Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże (Łuk. 21, 25—31).

(2) A strzeżcie się, aby snać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołoweniem o ten żywot, a nagleby przyszedł na was ten dzień.

Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi.

Przetóż czuwajcie, modląc sie na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dziać ma, a stanąć przed Synem człowieczym (Łuk. 21, 34—36).

szczególnie zaś wojny, trzęsienia ziemi, zaburzenia narodów, szum morza i fal, są tego rodzaju, że kościół mógł je uważać za początek końca w ciągu wszystkich ubiegłych ośmnastu stuleci.

Nie mogąc ustalić daty zachwycenia, możemy jednak być pewni, że ma ono nastąpić przed objawieniem się Chrystusa, t. j. że Chrystus najprzód przyjdzie po swój kościół,[3] zanim ma przyjść z kosciołem[4] i że w międzyczasie pomiędzy pierwszem a drugiem wydarzeniem nastąpi wielki ucisk.

Wierzymy, że wypadki przepowiedziane w rozdz. 26 księgi Leviticus, oraz w księgach Danjela i Apokalipsy odnoszą się do przyszłego okresu objawienia się Chrystusa. Lecz ich symboliczny charakter i nasza niedoskonała chronologja utrudniają ich zrozumienie i nie dają nam nic pewnego. Niestety, nie mamy dość miejsca w tej książeczce dla rozpatrzenia owych przepowiedni, możemy jednak z przyjemnością zaświadczyć, że poważne i z modlitwą w sercu przeprowadzone studja dały nam mocne przeświadczenie, iż wszystkie przepowiedziane wydarzenia szybko się zbliżają.

Objawienie się Chrystusa muszą poprzedzić dwa następujące wydarzenia, mianowicie: powrót Izraela[5]

(3) Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej.

Zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach na przeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy (1 Tess. 4, 16—17).

(4) A prorokował też o nich siódmy od Adama Enoch, mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swymi (Juda 14).

(5) Pzetóż tak mówi panujący Pan: Dlatego, żeście się wszyscy obrócili w żużelicę, przetoż oto Ja zgromadzę was do Jeruzalemu.

Jako zgromadzają srebro, miedź i żelazo, i ołów i cynę w pośród pieca, aby rozdymano ogień koło nich dla roztopienia, tak was zgromadzę w zapalczywości mojej i w gniewie moim, a złożywszy roztapiać was będę.

Owa zgromadzę was i rozedmę około was ogień po-

(przynajmniej częściowy), oraz zjawienie się antychrysta.[6]

Lecz antychryst nie zjawi się, jak to czytamy w 2 Tes. 2, 7, zanim kościół nie będzie zachwycony. Nawet nie jest prawdopodobnem, że przed tym wydaczeniem Izrael będzie przywrócony (z wyjątkiem rzęściowego powrotu w stanie niewiary, Sofon. 2, 1—2). Gdyż „Jeruzalem będzie deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan“ (Łuk. 21, 24), a przybytek Dawidowy nie będzie odbudowany, aż Bóg „weźmie lud (z pogan) imieniowi swemu“ (Dz. Ap. 15, 14—16).

Bogu podobało się dać nam niektóre znamiona i wskazówki, przez które moglibyśmy poznać, że ów dzień Pański się przybliża.[7] Ale, jak już zaznaczyliśmy, znamiona te są tego rodzaju, że kościół mógł je obserwować w każdem pokoleniu. Widocznem jest tedy, że Bóg tak umyślnie zrządził, iż nie dał kościołowi żadnego pewnego znaku ani daty, z których moglibyśmy coś pewnego wywnioskować o czasie, kiedy nastąpi zachwycenie, a to w tym celu, abyśmy

---

pędliwości mojej, roztopieni będziecie w pośrodku niego.

Jako się srebro topi w pośrodku pieca, tak się roztopicie w pośród niego, a dowiecie się że Ja Pan i wylałem na was popędliwość swoją (Ezech. 22, 19—22).

(6) Bo się stanie po tej wszystkiej ziemi, mówi Pan, że dwie części w niej wytracone będę i pomrą, a trzecia zostanie w niej.

I wwiodę i oną trzecią cześć do ognia, a wypławię je jako pławią srebro, a doświadczać ich będę, jako doświadczają złota; każdy będzie wzywał imienia mego, a ja go wysłucham: rzekę: Tyś lud mój, a on rzecze: Tyś Pan Bóg mój (Zach. 13, 8—9).

Albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości, tylko że ten, który teraz przeszkadza, przeskadzać będzie, ażby był z pośrodka odjęty.

A tedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije Duchem ust swoich, i zniesie objawieniem przyjścia swego (Tess. 2, 7—8).

(7) Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża (Żyd. 10, 25).

nigdy nie zaprzestali czuwać. Widocznem jest, że to był plan Boży, aby kościół, patrząc na rozwijające się wypadki, znajdował się w stanie ustawicznego, naprężonego czuwania.

Najwyższy kapłan Starego Zakonu wchodził sam jeden do miejsca najświętszego w świątyni, podczas gdy całe zgromadzenie ludu czekało nazewnątrz, dopóki on nie wykonał ofiary i nie wyszedł, aby błogosławić ludowi. Levit. 16; Num. 6, 23—26; Łuk. 1, 10. W ten sam sposób i nasz najwyższy kapłan wszedł niegdyś do prawdziwej świątyni, do nieba, kościół zaś ma trwać gorliwie w oczekiwaniu, aż On się ukaże po raz drugi nie dla zgładzenia grzechu, lecz ku zbawieniu.[8] Kościół winien czuwać, mając „przepasane biodra i świece zapalone w rękach, jako człowiek, który oczekuje na Pana swego."

Pomimo wszystko mamy tę błogosławioną pewność, że z każdym minionym dniem jesteśmy bliżsi zbawienia, niż kiedyśmy uwierzyli.[9] Chociaż jest prawdą, że kościół w swym historycznym okresie częstokroć miał pewność zbliżenia się onego dnia, to jednak możemy twierdzić, że oznaki przyjścia Chrystusa w naszych czasach godne są szczególnej uwagi.

---

(8) Albowiem Chrystus nie wszedł do świątnicy ręką uczynionej, któraby była wizerunkiem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazywał przed obliczności Bożą za nami.

A nie iżby często ofiarował samego siebie, jako najwyższy kapłan wchodzi do świątnicy co rok ze krwią cudzą.

Bo inaczej musiałby był częstokroć cierpieć od początku świata, lecz teraz przy skończeniu wieków raz objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie.

A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem będzie sąd.

Tak i Chrystus raz będąc ofiarowany na zgładzenie wielu grzechów, drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują ku zbawieniu (Żyd. 9, 24—28).

(9) A to czyńcie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli (Rzym. 13, 11).

Wierzymy, o ile nam dano rozpoznawać znaki czasów, że powszechna bezbożność, bezprawie, upadek wiary, kompletny zanik miłości bliźniego w chrześcijaństwie, tak krzyczące w naszych czasach, są przygotowaniem drogi antychrystowi.

Powrót żydów do Palestyny.

Wiadomo, że żydzi w naszych czasach wracają do Jerozolimy.

Na początku dziewiętnastego stulecia Porta Turecka pozwoliła nie więcej jak 300 osobom znienawidzonego narodu zamieszkać w tem mieście. W czterdzieści lat potem to ograniczenie zostało zniesione, lecz pozostało inne, na mocy którego żydzi mogli mieszkać tylko w obrębie specjalnej dzielnicy miasta, która jednak była za małą dla nich. Potem w roku 1867 to zastrzeżenie zostało skasowane i od tej pory zasiedlanie przez żydów ich starożytnej stolicy zrobiło nadzwyczajny postęp. Niemal wszystkie stare, niezamieszkałe domy zostały przez nich wykupione i oprócz tego, olbrzymia liczba nowych domów w różnych częściach miasta zbudowana. Szkoły, szpitale i stowarzyszenia religijne zaczęto zakładać na wielką skalę. Oprócz tego powstała szkoła rzemieślnicza i rolnicza.

W r. 1908 Jerozolima tak się rozrosła, iż zajęła wielką przestrzeń poza murami miasta. Powstały pensjonaty, hotele, świątynie, sklepy handlowe i. t. d. a najwięcej domów mieszkalnych dla żydów.

Liczba żydów, zamieszkałych wewnątrz i zewnątrz miasta waha się obecnie od 40,000 do 50,000 i stanowi więcej niż połowę całego zaludnienia. Prócz tego powstały kolonje żydowskie w Tyberjadzie, Safedzie, Joppie i Hebronie oraz w innych pomniejszych miejscowościach kraju. Ogólna liczba ludności żydowskiej w Palestynie stanowi obecnie więcej niż

80,000, a w każdym razie więcej, niż za czasów Zorobabela, kiedy żydzi w liczbie 49,697 wrócili z niewoli Babilońskiej. Ezdrasz 2, 64—65.

Antysemicka agitacja w Niemczech, Austrji i Francji, a szczególnie straszne prześladowania w Rosji i Rumunji zmusiły żydów całego świata do ubiegania się o Palestynę, jak to czynią orły z gniazd spłoszone. Deut. 32, 11.

Narodowe nadzieje i dążności wyraziły się wreszcie w organizacji stowarzyszeń: Chowewi Zion (Miłośników Syonu) i Szowa Zion (kolonizacyjne stow.) nie tylko w Europie, lecz i w Ameryce. Te stowarzyszenia zakupują ziemię, dają je swym członkom na spłatę i wysyłają ich podług losu do Palestyny.

Zbudowaną też została kolej żelazna z Joppy do Jerozolimy, gdzie obecnie parowozy kursują, spełniając przepowiednię Nahuma proroka: „Wozy jego jako pochodnie gorejące iskrzyć się“ będą (Nah.2, 3). Ta kolej idzie akurat drogą, którą arabowie nazywają „Trek el Kodz,“ czyli prawie jednobrzmiąco z hebrajskiem „Derech Hakodesz,“ (święta droga), jak czytamy u Izajasza proroka 35, 8.

Ta droga nazywa się także „wysoką,“ jak to wskazuje hebrajskie słowo „mazłoł“ i jest specjalnie zbudowaną dla powrotu żydów na Syon. Izaj. 35, 10.

Prócz tego, budają się też inne koleje, które połączą Hebron, Jerycho, Akrę, Tyberjadę i Damaszek.

Władza Turecka nad tym krajem stopniowo słabnie, a natomiast coraz częściej mówi się o państwie żydowskiem.

Czyż wobec tego nie możemy zawnioskować, że Bóg teraz właśnie „powtóre rękę swą przyłożył, aby posiadł ostatek ludu swego?“[10]

---

(10) Stanie się też dnia onego, iż Pan powtóre rękę swą przyłoży, aby posiadł ostatek ludu swego, który pozostanie od Assyryjczyków i od Egiptu i od Elam, i od Senaar, i od Emat, i od wysep morskich (Iz. 11, 11).

„Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go, a strzec go będzie, jako pasterz trzody swojej.“ Jerem. 31, 10.

Oprócz powyższych dowodów mamy jeszcze inne. Nastał czas, gdy ludzie gorączkowo zaczynają biegać tam i sam po wysokich drogach nauki w poszukiwaniu prawd proroczych, pilnie badając ich znaczenie, co niewątpliwie wskazuje na wypełnienie się proroctwa u Danjela 12, 4 i na przybliżenie się końca czasów.

Następnie, dowodem może służyć straszny upadek życia duchowego w nominalnych kościołach.

Pozatem wielkie zaniepokojenie i przygnębienie narodów też coś znaczą. Moglibyśmy jeszcze przytoczyć wiele innych dowodów, z których nie trudno dostrzec przybliżenie się „dnia onego.“ Żyd. 10, 25.

Wreszcie powiedzmy, że jakkolwiek to się sprzeciwia Pismu św. i jest niegodziwie, abyśmy odsuwali przyjście Pana naszego na dalszy dystans w przyszłość, jak również niezgodnie z Pismem św. i niedobrze jest określać datę lub czas przyjścia Jego po swoją oblubienicę, to jednak prawdą jest, że na świecie będzie jeszcze żyła gromadka wybranych świętych[11] w chwili przyjścia Jezusa z nieba,[12] a któżby śmiał powiedzieć, że oni nie będą gotowi? Taka gromadka wiernych, czuwających, żywych członków ciała Chrystusowego znajdowała się zawsze poprzez wszystkie wieki po wstąpieniu Jezusa na niebiosa, chociaż były to czasy nieraz bardzo ciemne i pozbawione życia duchowego.

Nakrótko przed pierwszem przyjściem Chrystusa,

(11) Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy. Bardzo prędko w okamgnieniu; na trąbę ostateczną.

Albowiem zatrąbi, a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. (1 Kor. 15. 51—52.)

(12) Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej. (1 Tess. 4, 16.)

Duch święty, pomimo proroctwa danego Danjelowi o siedemdziesięciu tygodniach, dał także szczególne objawienie sprawiedliwemu Symeonowi, który oczekiwał pociechy Izraelskiej, „że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwiej oglądał Chrystusa Pańskiego.“ Łuk. 2, 26. Ten fakt naprowadza nas na myśl, że tenże Duch święty, który w starożytności dał Symeonowi, i pradopodobnie sędziwej Annie,[13] tak cudowne objawienie, może przecież i w naszych czasach natchnąć niektórych wiernych chrześcijan przekonaniem, że nie skosztują śmierci,[14] ażby na własne oczy ujrzeli oczekiwanego Zbawcę. Nie ulega też wątpliwości, że w różnych krajach świata znajduje się wielu prawdziwie udochowionych i świadomie wierzących chrześcijan, którzy są mocno przekonani, że dzień przyjścia Pańskiego jest bardzo blizko.

Wszystko to stanowi dostateczną pobudkę, abyśmy, pomni słów Apostoła, napominali jedni drugich do świętości życia, „a to tem więcej, czem więcej widzimy, iż się on dzień przybliża.“ Żyd. 10, 25.

Jeżeli bowiem dzień objawienia się Pana naszego z nieba jest blizki, to jeszcze bliższy być mysi dzień zachwycenia.

Prócz tego wśród wielu znawców biblji i poprostu wierzących chrześcijan panuje przekonanie, że wielki prorocki okres czasu przed objawieniem się Pana Jezusa, prawie już się skończył. Tak samo wybitni mężowie stanu lub słynni z nauki ludzie mają to

(13) A była Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser, która była bardzo podeszła w latach, i żyła siedem lat z mężem od panieństwa swego.

A ta była wdową, około ośmdziesiąt i czterech lat, która nie wychodziła z kościoła, w postach i modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie.

Ta też onejże godziny nadszedłszy wyznawała Pana, i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jeruzolimie. (Łuk. 2, 36—38.)

(14) A wszelki, który żyje a wierzy w mię, nie umrze na wieki. (Jana 11, 26.)

przeczucie, że jesteśmy w przededniu jakichś nadzwyczajnie wielkich wydarzeń. Wszystko to przypomina nam pytanie z Izajasza proroka 21, 11—12:

Hej, stróżu! Co się stało w nocy?

Od czasu upadku Adama i Ewy świat ten stał się ciemnością,[15] moralną nocą.[16] Są jednak ludzie, którzy przez wiarę w słowa prorocze sięgają wzrokiem duszy w przyszłość, oczekując dnia,[15] tego chwalebnego dnia, kiedy zbawienie, jakie obecnie mamy przez wiarę i nadzieję,[17] okaże się[18] wreszcie w całej swej pełni i chwale.[19] Dnia tego serca narodu Bożego wyglądają z wielkiem pragnieniem i tęsknotą.

Hej, stróżu! Co się stało w nocy?

---

(15) I mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnem miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażby dzień oświtnął, i jutrzenka weszła w serca wasze. (2 Piotra 1, 19)

(16) A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły.

Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, ale go świat nie poznał.

A tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo były złe uczynki ich.

Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego.
(Jan. 3, 19—20.)

(17) Albowiem nadzieją śmy zbawieni. A nadzieja widoma nie jest nadzieją; bo co kto widzi, przecżże się tego spodziewa?

Ale czego nie widzimy, tego się spodziewamy, i tego przez cierpliwość oczekujemy.
(Rzym. 8, 24—25.)

(18) Którzy mocą Bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego.

W czem weseliście się teraz maluczko (jeśliże potrzeba) zasmuceni będąc w rozmaitych pokusach.

Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa. (1 Piot. 1, 5—7.)

(19) Ale opowiadamy, jako napisano: Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują. (1 Kor. 2, 9.)

Stróżu, co się stało w nocy?

Stróż powiada: „Przyszedł poranek, także i noc“ (Izaj. 21, 11—12).

Dla wierzącego-poranek, ale dla bezbożnika — noc.

Jezus jest Gwiazdą Poranną,[20] On też jest słońcem sprawiedliwości.[21] Gwiazdę poranną mogą widzieć tylko ci, którzy wstają rano i szukają jej. Tak też i prawdziwy, wierny i czuwający kościół ujrzy Chrystusa w chwili zachwycenia jako gwiazdę jasną i poranną.

Jako słońce sprawiedliwości ukaże się On Izraelowi i całemu światu w czasie swego objawienia się.

Noc trwała przeszło czterdzieści wieków, gdy Paweł pisał: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył“ (Rzym. 13, 11). A ponieważ od owego czasu minęło już dziewiętnaście wieków, to obecnie musi być już przynajmniej poranek.

O, drodzy czytelnicy, „jeźliśmy synami dnia, bądźmy trzeźwymi, oblekłszy się w pancerz wiary i miłości i w przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie postawił nas ku gniewu, ale ku nabyciu zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa“ 1 Tes. 5, 8—9. „Przeto nie śpijmy jako i insi, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwymi.“ 1 Tes. 5, 6.

Pewien nasz brat w Chrystusie pisał do nas co następuje: „Znam dużo takich ludzi, którzy chętnie przyjmują prawdę o powtórnem przyjściu Chrystusa, ale to są przeważnie ci, którzy przeszli przez pewien ucisk, albo którzy żyją w łączności z Panem. Inni zaś, którym na tym świecie dobrze się powodzi, mało dbają o to, aby zobaczyć samego Właściciela świata. Lecz On przyjdzie. Alleluja! On przyjdzie. Tak,

(20) Ja, Jezus, posłałem Anioła mojego aby wam świadczył o tych rzeczach we zborach, Jam jest korzeń i rodzaj on Dawidowy, gwiazda jasna i poranna. (Ob. 22, 16.) Także 2 Piotra, 1, 19.

(21) Ale wam, którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrydłach jego; tedy wychodzić będziecie, i pośniecie jako cielęta. (Mal. 4, 2.)

niezawodnie już idzie. Oblubienica, która zna swego Oblubieńca i jest Mu wierną, mówi, że On idzie. Przyjdź Panie Jeżu! Przyjdź! Przyjdź!! Przyjdź!!! Przyjdź!!!! Ta biedna, marności poddana ziemia (Rzym. 8, 19—22) wzdycha i woła: Przyjdź! O, Bogu dzięki, On przyrzekł:

„Zaiste przyjdę rychło“

Obj. 22, 20.

Ja czekam Cię, mój Panie,
Twą piękność ujrzeć chcę.
O, kiedyż dzień nastanie,
Gdy przyjdziesz zabrać mię?

Do Ojcaś wstąpił, Panie,
Jak wiem już z Twoich słów,
Zgotować mi mieszkanie
I wrócić do nas znów.

Wśród cierpień i niedoli
Ja słabnę, brak mi tchu;
Czas płynie tak powoli,
Ach, przyjdź już rychlej tu!

Do Ciebie w górę, Panie!
Mój tęskny zwracam wzrok.
O, niech już Twe stąpanie
I Twój posłyszę krok.

S. B.

„PZYBLIŻA SIĘ ODKUPIENIE“

Łuk. 21, 28.

„HANDLUJCIE AŻ PRZYJDĘ“

Łuk. 19, 13.

Oczekiwanie Poranka.

Nie znajdziesz na świecie takiego pałacu,
Ni chatki pod słońcem kochanej,
Gdzie smutek nie gości i niema tam płaczu,
Gdzie bóle i żale nieznane.

I nie wie świat cały o takiej rozkoszy,
Co serce stroskane ukoi,
Co smutek ci z czoła nazawsze rozproszy
I rany zstarzałe zagoi.

Jest tylko na niebie, w królestwie światłości
Jedyna i pewna Ostoja, —
To Zbawca od grzechów i cierpień ludzkości,
On także nadzieja jest moja.

I przyjdzie dzień złoty, poranek już świta,
Gdy szybko ulecim w przestworza,
A Ten, co miłował i umarł, zawita,
Jak gwiazda poranna lub zorza.

O, wówczas ustaną cierpienia, zawody,
Upadnie królestwo szatana,
Odetchną od wojny i strachu narody,
Gdy ujrzą Wybawcę i Pana.

S. B.

„Błogosławieni oni słudzy, których, gdy przyjdzie Pan czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył“ (Łuk. 12, 37).